

# ŚPIEWNIK SZANTOWY

## GDZIE TA KEJA

Gdyby tak ktoś przyszedł i powiedział - stary czy masz czas  
Potrzebuję do załogi jakąś nową twarz  
Amazonka Wielka Rafa oceany trzy  
Rejs na całość rok dwa lata to powiedziałbym

Ref.

Gdzie ta keja, a przy niej ten jacht  
Gdzie ta koja wymarzona w snach  
Gdzie te wszystkie sznurki od tych szmat  
Gdzie ta brama na szeroki świat

Gdzie ta keja, a przy niej ten jacht  
Gdzie ta koja wymarzona w snach  
W każdej chwili płynę w taki rejs  
Tylko gdzie to jest no gdzie to jest

Gdzieś na dnie wielkiej szafy leży ostry nóż  
Stare dzinsy wystrzępione impregnuje kurz  
W kompasie igła zardzewiała lecz kierunek znam

Ref.

Gdzie ta keja, a przy niej ten jacht  
Gdzie ta koja wymarzona w snach  
Gdzie te wszystkie sznurki od tych szmat  
Gdzie ta brama na szeroki świat

Gdzie ta keja, a przy niej ten jacht  
Gdzie ta koja wymarzona w snach  
W każdej chwili płynę w taki rejs  
Tylko gdzie to jest no gdzie to jest

Przeszły lata zapyziałe rzęsą porósł staw  
Na przystani czółno stało kolorowy paw  
Zaokrągliły się marzenia wyjąłowił step  
Lecz ciągle marzy o załodze ten samotny łeb

Ref.

Gdzie ta keja, a przy niej ten jacht  
Gdzie ta koja wymarzona w snach  
Gdzie te wszystkie sznurki od tych szmat  
Gdzie ta brama na szeroki świat

Gdzie ta keja, a przy niej ten jacht  
Gdzie ta koja wymarzona w snach  
W każdej chwili płynę w taki rejs  
Tylko gdzie to jest no gdzie to jest

## ROMAN ROCZEŃ&KRZYSZTOF KOWALEWSKI

### KRAINA MAYO

Zbieram manatki swoje zaraz na Świętą Brygidę,  
Bo się od słodkiej wiosny dni miękko rozciągają  
Nikt mnie już nie zatrzyma jak idę to już idę  
I będę laź aż dojdę do serca krainy Mayo.

Tam, w Claremorris mieście spędzę nockę rozpustną  
A w Balla, w ciemnym piwsku utopię swe ubóstwo.  
W Kiltimagh zanurkuję w rozkoszy aż po pięty  
Od Ballinamore pójdę golutki, jako święty.

Niech mi krew w sercu huczy, jako przyptyw pienisty  
Jak burze, które w górach mgły ciemne rozganiają.  
Ja marzę o Carra i Galen, dwu miastach, gwiazdach świetlistych  
Witajcie mi w drodze, Scahaweela, witajcie doliny Mayo.

Na koniec stanę w Killiaden, zaiste raju na Ziemi  
Tu rosną najśodsze jabłka, duma Irlandii całej.  
Tu się zatrzymam i będę pomiędzy najbliższymi  
Przekleństwo lat opadnie, znów jestem chłopcem małym.

## **NORTH-WEST PASSAGE**

Brną przez kry na zachód od Davisa zimnych wrót  
Szlakiem tych, których bogactwa wiodły na Daleki Wschód  
Sławę zdobyć chcieli, został po nich tylko proch  
Białe kości popłynęły gdzieś na dno

Ref.

Spróbuj chociaż raz north-westowe przejście zdobyć  
Znajdź miejsca gdzie zimował Franklin u Beauforta Wrót  
Wykuj własny szlak przez kraj dziki i surowy  
Przejdź drogą Północ-Zachód poza lód

Trzy wieki przeminęły, na wyprawę ruszam znów  
Śladami dzielnych chłopców, co walczyli z furią mór  
Miasta z lodu wyrastają, by rozpuścić za mną się  
Jak odkrywcom dawnym wskażą nowy brzeg

Refr

Spróbuj chociaż raz north-westowe przejście zdobyć  
Znajdź miejsca gdzie zimował Franklin u Beauforta Wrót  
Wykuj własny szlak przez kraj dziki i surowy  
Przejdź drogą Północ-Zachód poza lód

No i czymże ja się różnię od pionierów szlaków tych?  
Tak, jak oni, porzuciłem życie pośród bliskich mi  
By znów odkryć North-West Passage, dla tak wielu koniec snów  
Ale marzę, by do domu wrócić znów

Ref.

Spróbuj chociaż raz north-westowe przejście zdobyć  
Znajdź miejsca gdzie zimował Franklin u Beauforta Wrót  
Wykuj własny szlak przez kraj dziki i surowy  
Przejdź drogą Północ-Zachód poza lód

## JACHT ROCK&ROLL

Ponoć facet, który pierwszy jacht ten miał  
Dając imię mu, jakiś taniec uczcić chciał  
A czy wiecie jakiego tańca nazwę dał?  
Jeśli tak to wszyscy razem raz i dwa.....

Ref.

Rock and roll'a w jego rytm nawet fale szły,  
Rock and roll'a w jego rytm nawet mokre żagle schły,  
Rock and roll'a w jego rytmie z szekli schodziła rdza,  
Rock and roll'a bo w rock and rollu zawsze wszystko gra.

Nocą w porcie, w którym ów "Rock and roll" stał  
Każdy inny jacht wciąż belkami skrzypiąc spał  
On nie skrzypiał, nie na darmo takie imię miał  
On nie trzeszczał też, lecz tak jakby grał.

Ref.

Rock and roll'a w jego rytm nawet fale szły,  
Rock and roll'a w jego rytm nawet mokre żagle schły,  
Rock and roll'a w jego rytmie z szekli schodziła rdza,  
Rock and roll'a bo w rock and rollu zawsze wszystko gra.

Gdy zdarzyło się, że wiatr przestał wiać  
Nasz "Rock and roll" nie zamierzał w miejscu stać  
Wręcz przeciwnie jak burza w strzępy fale pruć  
Wystarczyło kilka taktów zagrać mu.

Ref.

Rock and roll'a w jego rytm nawet fale szły,  
Rock and roll'a w jego rytm nawet mokre żagle schły,  
Rock and roll'a w jego rytmie z szekli schodziła rdza,  
Rock and roll'a bo w rock and rollu zawsze wszystko gra.

Ej, żeglarze, kto z was własną łajbę ma  
Niech "Rock and roll" jej na imię zaraz da!  
Z taką nazwą to, choćby dna jej było brak  
Będzie sła ..., że nikt nie powie "ale wrak".

Ref.

Rock and roll'a w jego rytm nawet fale szły,  
Rock and roll'a w jego rytm nawet mokre żagle schły,  
Rock and roll'a w jego rytmie z szekli schodziła rdza,  
Rock and roll'a bo w rock and rollu zawsze wszystko gra.

## AMSTERDAM

Jest port wielki jak świat, co się zwie Amsterdam.  
Marynarze od lat pieśni swe nucą tam.  
Jest jak świat wielki port, marynarze w nim śpią,  
Jak daleki śpi fiord, zanim świt zbudzi go.

Jest port wielki jak świat, marynarze w nim mrą,  
Umierają co świt, pijąc piwo i klnąc.  
Jest port wielki jak świat, co się zwie Amsterdam,  
Marynarze od lat nowi rodzą się tam.

Marynarze od lat złączą tam ze swych łajb,  
Obrus wielki jak świat czeka ich w każdej z knajp.  
Obnażają swe kły skłonne wgrzyźć się w tę noc,  
W tłuste podbrzusza ryb, w spasty księżyc i w los.

Do łapczywych ich łap wszystko wpada na żer,  
Tłuszcz skapuje kap, kap, z rybich wątrób i serc.  
Potem pijani w sztok w mroku odchodzą gdzieś,  
A z bebeczów ich w krąg płynie czkawka i śmiech.

Jest port wielki jak świat, co się zwie Amsterdam,  
Marynarze od lat tańce swe tańczą tam.  
Lubią to bez dwóch zdań, lubią to bez zdań dwóch,  
Gdy o brzuchy swych pań ocierają swój brzuch.

Potem buch kogoś w łeb, aż na dwoje mu pękł,  
Bo wybrzydzał się kiej na harmonii mdły jęk.  
Akordeon też już wydał ostatni dech,  
I znów obrus i tłuszcz, i znów czkawka i śmiech.

Jest port wielki jak świat, co się zwie Amsterdam.  
Marynarze od lat zdrowie pań piją tam.  
Pań tych zdrowie co noc piją w grudzień, czy w maj,  
Które za złota trzos otwierają im raj.

A gin, wódka i grog, a grog, wódka i gin  
Rozpalają im wzrok, skrzydeł przydają im.  
Żeby na skrzydłach tych mogli wzlecieć, hen, tam,  
Skąd się smarka na świat i na port Amsterdam.

## SHENANDOACH

O Missouri, ty wielka rzeko  
Ojcze rzek, kto bieg twój zmierzy  
Wigwamy Indian na jej brzegu  
Away, gdy czółno mknie, poprzez nurt Missouri

Shenandoach jej imię było  
Ojcze rzek, kto bieg twój zmierzy  
I nie wiedziała, co to miłość  
Away, gdy czółno mknie, poprzez nurt Missouri

Aż przybył kupiec i w rozterce  
Ojcze rzek, kto bieg twój zmierzy  
Jej własne ofiarował serce  
Away, gdy czółno mknie, poprzez nurt Missouri

Lecz stary wódz rzekł, że nie może  
Ojcze rzek, kto bieg twój zmierzy  
Białemu córka wodza ścielić łożę  
Away, gdy czółno mknie, poprzez nurt Missouri

Lecz wódka białych wzrok mu mami  
Ojcze rzek, kto bieg twój zmierzy  
Już wojownicy śpią z duchami  
Away, gdy czółno mknie, poprzez nurt Missouri

Wziął czółno swe i z biegiem rzeki  
Ojcze rzek, kto bieg twój zmierzy  
Dziewczynę uwiózł w świat daleki  
Away, gdy czółno mknie, poprzez nurt Missouri

Shenandoach, czerwony ptaku  
Ojcze rzek, kto bieg twój zmierzy  
Wraz ze mną płyni po życia szlaku.  
Away, gdy czółno mknie, poprzez nurt Missouri

## BABA ZE STALI

Zakochał się John w pięknej Sally  
Łej hej, w babie ze stali  
Spał z nią nawet wtedy, gdy inni się bali  
Potem popłynął w rejs.

Ref.  
Łej hej opowiem wam o Sally  
Łej hej o babie ze stali  
Opowiem wam dziś, jak ona się ...  
Tylko piwa dajcie mi!

Żadna się równać nie może z Sally  
Łej hej z babą ze stali  
Gdy strzelisz w pysk, każda jedna się żali  
Tylko Sally jeszcze chce.

Ref.  
Łej hej opowiem wam o Sally  
Łej hej o babie ze stali  
Opowiem wam dziś, jak ona się ...  
Tylko piwa dajcie mi!

Na morzu John, na łądzie Sally  
Łej hej, baba ze stali  
Wróciłby może, lecz się nie pali  
Sally radę sobie da

Ref.  
Łej hej opowiem wam o Sally  
Łej hej o babie ze stali  
Opowiem wam dziś, jak ona się ...  
Tylko piwa dajcie mi!

Lecz nie mógł John zapomnieć o Sally  
Łej hej, o babie ze stali  
Płynęli, czy też na kei stali  
Widział jej potężną pierś

Ref.  
Łej hej opowiem wam o Sally  
Łej hej o babie ze stali  
Opowiem wam dziś, jak ona się ...  
Tylko piwa dajcie mi!

I wreszcie wrócił John do Sally  
Łej hej, do baby ze stali  
I dostał kopniaka, aż drzwi rozwalił  
Za próg nie wpuściła go.

Ref.

Łej hej opowiem wam o Sally

Łej hej o babie ze stali

Opowiem wam dziś, jak ona się ...

Tylko piwa dajcie mi!



## FIDDLER'S GREEN

Stary port się powoli układał do snu  
Świeża bryza marszczyła morze gładkie jak stół  
Stary rybak na kei zaczął śpiewać swą pieśń:  
Zabierzcie mnie chłopcy, mój czas kończy się

Tylko wezmę mój sztormiak i sweter  
Ostatni raz spojrzę na pirs  
Pozdrów moich kolegów,  
Powiedz, że dnia pewnego  
Spotkamy się wszyscy tam  
W Fiddler's Green

O Fiddler's Green słyszałem nie raz  
Jeśli piekło ominę, dołynąć chcę tam,  
Gdzie delfiny figlują w wodzie czystej jak łąka  
A o mroźnej Grenlandii zapomina się tam.

Tylko wezmę mój sztormiak i sweter  
Ostatni raz spojrzę na pirs  
Pozdrów moich kolegów,  
Powiedz, że dnia pewnego  
Spotkamy się wszyscy tam  
W Fiddler's Green

Kiedy już tam dołynę, oddam cumy na ląd,  
Różne bary są czynne cały dzień, całą noc.  
Piwo nic nie kosztuje, a dziewczęta jak sen,  
A rum w buteleczkach rośnie na każdym z drzew.  
Aureola i harfa to nie to, o czym śnię

Tylko wezmę mój sztormiak i sweter  
Ostatni raz spojrzę na pirs  
Pozdrów moich kolegów,  
Powiedz, że dnia pewnego  
Spotkamy się wszyscy tam  
W Fiddler's Green

O morza rozkołys i wiatr modłę się  
Stare pudło wyciągnę, zagram coś w cichą noc,  
A wiatr w takielunku zaśpiewa swój song.

Tylko wezmę mój sztormiak i sweter  
Ostatni raz spojrzę na pirs  
Pozdrów moich kolegów,  
Powiedz, że dnia pewnego  
Spotkamy się wszyscy tam  
W Fiddler's Green

## PRZECHYŁY

Pierwszy raz przy pełnym takielunku  
Biorę ster i trzymam kurs na wiatr.  
I jest, jak przy pierwszym pocałunku,  
W ustach sól, gorącej wody smak.

Ohoho! Przechyły i przechyły.  
Ohoho! Za falą fala mknie.  
Ohoho! Trzymajcie się dziewczyny,  
Ale wiatr ósemka chyba dmie.

Zwrot przez sztag okey! Zaraz zrobię!  
Słyszę, jak kapitan cicho klnie.  
Gubię wiatr i zamiast w niego dziobem,  
To on mnie od tyłu kumple w śmiech.

Ohoho! Przechyły i przechyły.  
Ohoho! Za falą fala mknie.  
Ohoho! Trzymajcie się dziewczyny,  
Ale wiatr ósemka chyba dmie

Ohoho! Przechyły i przechyły.  
Ohoho! Za falą fala mknie.  
Ohoho! Trzymajcie się dziewczyny,  
Ale wiatr ósemka chyba dmie

Ej ty, tam za burtę wychylony,  
Tu naprawdę się nie ma z czego śmiać.  
Cicho siedź i lepiej proś Neptuna,  
Żeby coś nie spadło ci na kark.

Ohoho! Przechyły i przechyły.  
Ohoho! Za falą fala mknie.  
Ohoho! Trzymajcie się dziewczyny,  
Ale wiatr ósemka chyba dmie

Krople mgły, w różowych kropel pyle.  
Tańczy jacht, po deskach sływa dzień.  
Jutro znów wypłynę, bo odkryłem,  
Że wciąż brzmi żeglarska, stara pieśń.

Ohoho! Przechyły i przechyły.  
Ohoho! Za falą fala mknie.  
Ohoho! Trzymajcie się dziewczyny,  
Ale wiatr ósemka chyba dmie

## BIAŁA SUKIENKA

Czasami, gdy mam chandrę i jestem sam,  
Kieruję wzrok za okno, wysoko tam,  
Gdzie nad dachami domów i w noc i w dzień  
Nadpływa kołysząca marzeniem, snem.

I ona taka, w tej białej sukience,  
Jak piękny ptak, który zapiera w piersi dech.  
Chwyciłem mocno jej obie ręce,  
Oczarowany, zasłuchany w słodki śmiech.  
I cała w żaglach, jak w białej sukience,  
Jak piękny ptak, który zapiera w piersi dech.  
Chwyciłem mocno ster w obie ręce  
I żeglowałem zasłuchany w fali śpiew

Wspomnienia przemijają, a w sercu żal.  
Wciąż w łajbę się przemienia dziewczęcy czar.  
Jeżeli mi nie wierzysz, to gnaj co tchu,  
Tam, z kei możesz ujrzeć , coś z mego snu.

I ona taka, w tej białej sukience,  
Jak piękny ptak, który zapiera w piersi dech.  
Chwyciłem mocno jej obie ręce,  
Oczarowany, zasłuchany w słodki śmiech.  
I cała w żaglach, jak w białej sukience,  
Jak piękny ptak, który zapiera w piersi dech.  
Chwyciłem mocno ster w obie ręce  
I żeglowałem zasłuchany w fali śpiew

Nie wiem, czy jeszcze kiedyś zobaczę ją.  
Czy tylko w moich myślach jej oczy lśnią,  
Gdy pochylona, ostro do wiatru szła.  
Znowu się przeplatają obrazy dwa.

I ona taka, w tej białej sukience,  
Jak piękny ptak, który zapiera w piersi dech.  
Chwyciłem mocno jej obie ręce,  
Oczarowany, zasłuchany w słodki śmiech.  
I cała w żaglach, jak w białej sukience,  
Jak piękny ptak, który zapiera w piersi dech.  
Chwyciłem mocno ster w obie ręce  
I żeglowałem zasłuchany w fali śpiew

## JASNOWŁOSA

Na tańcach ją poznałem, długowłosą blond.  
Dziewczynę moich marzeń, nie wiadomo, skąd  
Ona się tam wzięła piękna niczym kwiat.  
Czy jak syrena wyszła z morza, czy ją przywiął wiatr.

Żegnaj Irlandio, czas w drogę mi już.  
W porcie gotowa stoi moja łódź,  
Na wielki ocean przyjdzie mi zaraz wyjść  
I pożegnać się z dziewczyną na Lough Sholin.

Ująłem ją za rękę delikatną,  
Jak blady motyl, albo róży kwiat.  
Poszedłem z nią na plażę wsłuchać się w szum fal.  
Pokazałem jasnowłosej wielki morza czar.

Żegnaj Irlandio, czas w drogę mi już.  
W porcie gotowa stoi moja łódź,  
Na wielki ocean przyjdzie mi zaraz wyjść  
I pożegnać się z dziewczyną na Lough Sholin.

Za moment wyruszam w długi, trudny rejs  
I z piękną mą dziewczyną przyjdzie rozstać się.  
Żagle pójdą w górę, wiatr mnie pogna w przód  
I popłynę gdzieś daleko, ty zostaniesz tu.

Żegnaj Irlandio, czas w drogę mi już.  
W porcie gotowa stoi moja łódź,  
Na wielki ocean przyjdzie mi zaraz wyjść  
I pożegnać się z dziewczyną na Lough Sholin.

## BALLADA O WILKU

Tamtą zimę wciąż pamiętam, już nie ważne który rok  
Tak jak złapał mróz na święta, trzymał aż po Wielką Noc  
Śnieg zasypał okolicę, wiatr przeszywał dom na wskroś  
Głodnych wilków smętne wycie słychać było dzień i noc

Wyjeżdżałem gdzieś o świcie, zimny silnik ciągle gał  
Przeklinałem świat i życie, żeby grata trafił szlag  
A wtem z zasy gdzieś wyskoczył, prosto mi pod koła wpadł  
Patrząc śmierci prosto w oczy, wilk, co dość już życia miał

Ref.: Każdy z nas pisany ma ten dzień  
Gdy kończy się już czas, gdy trzeba odejść w cień  
Trzeba iść przez życie twardo, nie żałować własnych sił  
Śmierci w oczy spojrzeć hardo, ze spokojem, jak ten wilk

Stary Janek nas opuścił, ciężko było kopać grób  
Dom zostawił całkiem pusty, nie dla niego taki mróz  
Janek życie miał nielekkie, przeżył wojny wszystkie trzy  
Odszedł cicho i bez lęku, odszedł z dumą jak ten wilk

Tamtą zimę wciąż pamiętam, zasypało cały las  
Głodne wilki wyły smętne, ktoś nie wracał raz po raz  
Ale śni mi się po nocach, jak przed maską dumnie stał  
Patrząc śmierci prosto w oczy, wilk, co dość już życia miał

Ref.: Każdy z nas pisany ma ten dzień...  
Z głową dumnie podniesioną, jednym krokiem przejść przez próg  
Z drugiej strony, za zasłoną, czeka na nas Dobry Bóg.

## ANDRZEJ KORYCKI&DOMINIKA ŻUKOWSKA

### MAGDA

Trójka wiała, jacht przy kei stał.  
Ale lało mówię wam.  
Spać w ogóle się nie chciało,  
Mietek opowiadał nam.

Nagle zbladł i rzecze: „Chłopcy!  
Wam przestrozę teraz dam.  
Było to dwa dni po ślubie mym.  
Boże! Ja to szczęście mam.

Ref.  
Magda, Magda czemuś raz nie posłuchała.  
Lecz jak zwykle ugasiłaś męża bunt.  
Powiedz Magda, czyś ty zapomniała?  
Że na dwudziestu metrach trudno złapać grunt!

Mówi do mnie: „Mietuś, wiesz co? Dziś  
Będziem pływać łajbą twą!  
A ja: „Madziu, wiatru nie ma!”  
Patrzę ona wznosi dłoń

Więc ja: „Dobrze Magda, ależ tak!”  
I na keję idę z nią.  
I wtem jakieś złe przeczucie  
Myśli mych zmaciło toń.

Ref.  
Magda, Magda czemuś raz nie posłuchała.  
Lecz jak zwykle ugasiłaś męża bunt.  
Powiedz Magda, czyś ty zapomniała?  
Że na dwudziestu metrach trudno złapać grunt!

Maczek, jednoosobowy był.  
Ech, konstruktor płakałby.  
No, bo wszedłem ja i Madzia ma-  
-To tak jak osoby trzy!

„Dmuchał Mietuś, w żagle dmuchał.  
Ja chcę pływać, pędem żyć”  
Ty chcesz pływać? –Pomyślałem.  
To cholero przestań tyć!

Ref.  
Magda, Magda czemuś raz nie posłuchała.  
Lecz jak zwykle ugasiłaś męża bunt.  
Powiedz Magda, czyś ty zapomniała?  
Że na dwudziestu metrach trudno złapać grunt!

Nagle oko Magdy mig i mryg.  
Co jej? Zastanawiam się.  
Instynktownie łapię pagaj,  
Grzecznie pytam: „Co ci je?”

Żony drżąca ręka szuka mnie  
Myślę, ooo! Magdusi źle!  
Nagle słyszę szept namiętny:  
„Puść ten kij, obejmij mnie”.

Ref.  
Magda, Magda czemuś raz nie posłuchała.  
Lecz jak zwykle ugasiłaś męża bunt.  
Powiedz Magda, czyś ty zapomniała?  
Że na dwudziestu metrach trudno złapać grunt!

Mak się chwieje, ja tak myślę już:  
Wlezie w kapok czy też nie?  
Wtem słoneczko zaświeciło.  
Patrzę: no, opala się.

Nagle Magda zapragnęła ma,  
Zwilżyć w wodzie nóżkę swą.  
Ja zdążyłem tylko krzyknąć:  
„Nie wychylaj nogi, bo...!”

Mietek przerwał, spojrzął po nas.  
Otarł sphywającą łzę.  
I na koniec tak powiedział:  
„Jednak, nie zmieściła się”.

Ref.  
Magda, Magda czemuś raz nie posłuchała.  
Lecz jak zwykle ugasiłaś męża bunt.  
Powiedz Magda, czyś ty zapomniała?  
Że na dwudziestu metrach trudno złapać grunt!

## STRUNA ZA STRUNĄ

Nie kazała mi przysięgać na kolanach, że nie zdradzę.  
Dotąd zawsze tego chciała teraz nie.  
Tylko tajemniczym szeptem rozkazała coś gitarze  
I odchodząc rzekła: „No, to trzymaj się!”.

Ref.

Struna za struną wciąż się rwie.  
Już pękła H, a wcześniej E.  
Pewnie klasyczna wada fabryczna.  
Albo korozja mi je żre!

Minął tydzień i już porcik, bar i piwo słodko niańczy.  
Ech! Hiszpance jakiejś dałem porwać się.  
A wieczorem przy kolacji chłopcy śpiewać chcą, potaćńczyć.  
Ja gitarę biorę patrzę pękła struna G!

Ref.

Struna za struną wciąż się rwie.  
Już pękła H, a wcześniej E.  
Pewnie klasyczna wada fabryczna.  
Albo korozja mi je żre!

A w Lizbonie prosi Zdzichu, że turystkę poznał, Szwedkę.  
Ale ta ze sobą koleżankę ma.  
Trudno! Idę, przecież w biedzie żeglarz kumpla nie zawiedzie.  
Gdy wróciłem pękła cicho struna H.

Ref.

Struna za struną wciąż się rwie.  
Już pękła H, a wcześniej E.  
Pewnie klasyczna wada fabryczna.  
Albo korozja mi je żre!

No i wreszcie w Neapolu, były tańce i dziewczyny.  
Tam żeglarzy lubią, tam się o nas dba.  
A gdy rano powróciłem to nie mogłem dojść przyczyny,  
Czemu pękły obie E i D i A.

Ref.

Struna za struną wciąż się rwie.  
Już pękła H, a wcześniej E.  
Pewnie klasyczna wada fabryczna.  
Albo korozja mi je żre!

Cały czas w powrotnej drodze zakładałem nowe struny,  
Lecz pękały. Jakże dziwny to przypadek.  
A tak chciałem móc na powitanie zagrać i zaśpiewać  
Mojej żonie, ulubioną jej Lambadę.



Ref.

Struna za struną wciąż się rwie.

Już pękła H, a wcześniej E.

Pewnie klasyczna wada fabryczna.

Albo korozja mi je żre!

Staję w drzwiach. Zaczynam śpiewać, a to, co się później stało

Było gorsze niżli sztorm czy salmonella.

Teraz drapiąc się po gipsie dam wam radę taką małą:

Nie śpiewajcie nigdy żonom a cappella!

Ref.

Struna za struną wciąż się rwie.

Już pękła H, a wcześniej E.

Pewnie klasyczna wada fabryczna.

Albo korozja mi je żre!

## BYLE DALEJ

W mroku na przystanku wsiadam  
W tłumie zapomnianych dłoni.  
Razem z deszczem na mnie spada  
Sen wyśniony, wymarzony.

Znowu wieczór, powrót z pracy,  
W szybie cień zmęczonej twarzy  
I latarni światła spacer.  
Chcę inaczej żyć, inaczej...

Ref.  
Móc nie słuchać cudzych rad,  
Byle w uszach szeptał wiatr.  
Z wędrującą falą gnać byle dalej.

Nie żegnając starych dróg,  
W żaglach sen odnaleźć mógł,  
Aż po brzegu zawołanie:  
Byle dalej!

Zakołysał się autobus,  
Na pustkowiu drzwi otwarte,  
Może złapię w kroplach deszczu,  
Chwycę prawdę, że odnajdę.

W nocy sny wzburzone biją  
W odchodzących burty kutrów,  
Ku wzburzonym pędząc wichrom  
Może miną świat mych smutków.

Ref.  
Móc nie słuchać cudzych rad,  
Byle w uszach szeptał wiatr.  
Z wędrującą falą gnać byle dalej.

Nie żegnając starych dróg,  
W żaglach sen odnaleźć mógł,  
Aż po brzegu zawołanie:  
Byle dalej!

## CIECHOCINEK NA KOTWICY

Ja tak naprawdę to nie lubię pływać szybko.  
Wspomniałem o tym w jednej kiedyś już piosence.  
I nie uganiam się za szczerozłotą złotą rybką,  
Akwarium miałem – ryb hodowlą ja się męczę.

A zatem jeśli nawet tylko z racji wieku,  
Los instruktora rolę dziarsko nam wytyczył.  
To Ty się patrz, notatki rób młody człowieku.  
Dzwony pokażą jak się stoi na kotwicy

Gdy skwar jak stek rozgrzeje dek  
Reje niech dadzą cienia krzyne  
Gałaj kartonik już otwiera  
Robimy Ciechocinek!

I stroją się gitary  
I koncertina ćwiczy  
Już płąsa sobie Ciechocinek na kotwicy

Koval mi kazał dziś żeglować za horyzont,  
Bym sprawdził jakie tam czekają na nas cuda.  
A mnie w hamaku tokaj swą otula bryzą.  
Kowalu dziś wypłynąć chyba się nie uda!

I w żeglowaniu pójdę jeden szczebel w górę  
Wybaczcie proszę, wiem że zabrzmie to nieskromnie  
Bo zapatrzony w piękną ozonową dziurę  
Ja tu poczekam - niech horyzont płynie do mnie!

## LODOWE OSCYPKI

Widziałem już góry jak góry wysokie  
z jodłami co szumią na szczycie.  
Choć los tuż nad Morskim usypał je Okiem  
dorożką podjedziesz jak gość

Słyszałem o górach co w wodzie po szyje  
skąpane i nie uwierzycie,  
choć kości słoniowej nic bieli nie równe -  
- są bielsze niż słoniowa kość.

Ref.

Ciekawe czy w górach lodowych  
w schroniskach lodowe są szybki?  
Czy w górach lodowych lodowe góralki  
lodowe sprzedają oscypki?

Pogadam z dziewczyną i jutro bym płynął  
ogłądać was sople wielgachne.  
Czy jednak radosną uraczy mnie miną  
gdy wspomnę o lodach i krach?

Ref.

Ciekawe czy w górach lodowych  
w schroniskach lodowe są szybki?  
Czy w górach lodowych lodowe góralki  
lodowe sprzedają oscypki?

Lecz jeśli mnie puści gdy ciuchem przekupię  
i rejsem lodowym zapachnie  
niech tylko wam góry wypływać mnie witać  
nie świta w tych lodowych tych łbach

Ref.

Ciekawe czy w górach lodowych  
w schroniskach lodowe są szybki?  
Czy w górach lodowych lodowe góralki  
lodowe sprzedają oscypki?

Lecz jeśli mnie puści gdy ciuchem przekupię  
i rejsem lodowym zapachnie  
to proszę was nocą nie pływajcie mnie witać.  
Bo wtedy pomyśleć aż strach.

Ref.

Ciekawe czy w górach lodowych  
w schroniskach lodowe są szybki?  
Czy w górach lodowych lodowe góralki  
lodowe sprzedają oscypki?

## PLASTEREK CYTRYNY I JA

Na koniec ciężkiego dnia,  
Na koniec ciężkiego dnia,  
Gdy słońce już w lesie zaczyna się chować,  
To nie wiem, jak wy – ale ja,  
To nie wiem, jak wy – ale ja,  
Ja lubię tak sobie ot, ciut pożegłować.

Szklaneczka cieszy się, bo...  
Szklaneczka cieszy się, bo...  
Bo widzi, że coli butelkę wytaczam.  
I przypomina mi o...  
I przypomina mi o...  
O odrobinie rudego łyskacza.

Ref.:  
Od brzegu szklanego po szklany horyzont,  
Gdzie szronu rozpina się mgła,  
Płyniemy spokojnie, pośpiechem się brzydząc:  
Plasterek cytryny i ja!

Nie raz słyszałem już, że...  
Nie raz słyszałem już, że...  
Że takie wieczorne pływanie mnie zgubi.  
A ja właśnie taki mam styl...  
A ja właśnie taki mam styl...  
Niech każdy tak sobie żegluj, jak lubi.

Lecz jeśli martwi was fakt...  
Lecz jeśli martwi was fakt...  
Że rejsy zaczynać wieczorem najtrudniej,  
W porządku - przyrzekam wam dziś...  
W porządku - przyrzekam wam dziś...  
Od jutra zaczynam wypływać w południe!

Ref.:  
Od brzegu szklanego po szklany horyzont,  
Gdzie szronu rozpina się mgła,  
Płyniemy spokojnie, pośpiechem się brzydząc:  
Plasterek cytryny i ja!

## REJS TAWERNĄ

W takiej tawernie wszystko może się przydarzyć,  
bo ile ludzi – tyle kufli. Nie dziwota!  
Jeden zatańczy przy „Modlitwie” Okudźawy,  
A drugi sądzi, że od sceny ma pilota.

Ktoś niedowidzi i od baru tęsknym głosem  
do Starych Dzwonów się : „Hiszpańskie – drze – Dziewczyńy”,  
a inny co do siebie właśnie z dumą doszedł,  
przeciera oczy: „Aaale super imieniny!”

REF.

I żeglujemy sobie razem tą tawerną,  
choć wielu powie: „Rejs tawerną? – niekoniecznie”.  
A my płyniemy, tu zgadzając się z Porębą:  
Tylko tawerny mogą kiwać nas bezpiecznie!

W takiej tawernie wszystko może się przydarzyć:  
ktoś rzuci różę tuż pod stopy Dominiki  
i z kapitanem też prawdziwym się pogwarzy,  
pogada czule o odsłuchach z akustykiem,

z kucharzem podasz sobie łapę gdzieś w pośpiechu,  
że w garach siedzi – to nie znaczy że jest „głuchy”!  
A po północy, u barmanki, w jej uśmiechu  
wyczytasz: „Ech, tak lok przytulić do poduchy”

REF.

I żeglujemy sobie razem tą tawerną,  
choć wielu powie: „Rejs tawerną? – niekoniecznie”.  
A my płyniemy, tu zgadzając się z Porębą:  
Tylko tawerny mogą kiwać nas bezpiecznie!

## CYKLADY

Ateny drżały już oddechem ulic rozpalonych,  
Gorącym słońca tysiącletnich wacht,  
Gdy zapatrzony w srebro masztów wiosną otulonych  
Z Marina Kalamaki nasz wypływał jacht.

I kiedy dziób z pucharu morza pijąc pierwszą falę,  
W jej smaku wyczuł, że rejs nie jest snem,  
Wznieśliśmy szkła i każdy dbał, by w tym radości szkwale  
Niejeden raz kielichy mogły błysnąć dnem.

Śpią na Cykladach zatoczki wśród skał.  
Gdybyś obudzić je chciał,  
Niech rybaka łuską lśniącą łódź  
Gdzieś pośród gładów, co wrogiem twych burt,  
Wskaże bezpieczny ci nurt.  
W jej kilwater jacht bez trwogi rzuć.

Tuż pod urwiska kamiennym zboczem  
Kotwica sięgnie dna,  
Kryjąc się w barwnym tle podwodnych szat.  
Znam na Cykladach zatoczkę wśród skał,  
Wiatr na buzuki w niej grał,  
A dokoła trwał antyczny świat.

W zacisznych portach małe knajpki gości wciąż spragnione  
Schodziły do nas aż na plaży piach,  
Kusiły swoich wdzięków wonią wielce ucieszone,  
Gdy keją z gitarami pod ich szliśmy dach.  
Z południa powiał ciepły wiatr i wracać wypadało,  
Już rejsu kres nad morzem chylił skroń.  
Za nami mrowie greckich wysp w zarysie chmur topniało,  
Wezwaniem takielunku podążyła dłoń

## SZTORM PRZY GEORGII

Raz przy Georgii sztorm nas spotkał  
Przyszedł deszcz i mgła  
Fala wielka na trzech chłopa  
Wiatr z zachodu gna

Może gdzieś w tym czarnym twiście  
Bryła lodu tkwi  
W radar patrzy Chief na mostku  
Bardzo zły

A my hej a my ha  
Nie wydzierzysz długo w koi gdy czort twista gra  
A my hej a my ha  
Lepiej spojrzeć czartu w oczy gdy zabawa trwa

Radar ma zielone oczy  
Walczy z falą deszcz  
Wiatr muzykę nam przygrywa  
Czy zatańczyć chcesz

Jeszcze brak tu jednej pary  
Iceberg i nasz ship  
A skończymy bal ten drinkiem  
W towarzystwie ryb

A my hej a my siup  
Ładnie wlaź pod tą dziewiątą cały dziób  
A my hej a my siup  
Gdzieś w pobliżu do łyskacza mamy lód

Ale jeden co nie tańczył  
I coś smutny był  
Spytał Chiefa jak odróżnia  
Deszcz od lodu brył

Na ekranie radarowym  
Chief mu odrzekł że  
Deszczem bije o bulaje  
A bryłami lodu nie

A my hej a my ha  
Póki lód uderza w szklanki tango trwa  
A my hej a my siup  
Aby wreszcie się roztopił cały lód



## THE NIEROBBERS

### BARMANKA Z VANCOUVER

Kupiłem sobie za dwa dolary  
Uśmiech barmanki z Vancouver  
A całą resztę jak podejrzewam  
Otrzymać mógłbym za stówę

I nawet nie wiesz Ty moja dziewczyno  
Ile Ci mógłbym zapłacić  
Ile żeś warta jest w tej walucie  
Od której się nie wzbogacisz

Tak więc zostałem przy jednym piwku  
I przy tym Twoim uśmiechu  
Lecz choć marzenia się nie spełniły  
Nie mogę mówić o pechu

Cóż że koledze się poszczęściło  
Pewno miał więcej waluty  
Ja mam Twój uśmiech i jest mi miło  
A on rano wrócił zapruty

Kupiłem sobie uśmiech barmanki  
Za bardzo tanie pieniądze  
Gdy jeszcze kiedyś będę w Vancouver  
Do tego baru zabłądzą

I kiedy ona wzrokiem mnie muśnie  
Położę łokcie na blacie  
I będę czekał na taki uśmiech  
Za który nic nie zapłacę

Kupiłem sobie za dwa dolary  
Uśmiech barmanki z Vancouver  
A całą resztę jak podejrzewam  
Mógłbym otrzymać za stówę

## HISPANKA Z CALLAO

Przepuściłem znów całą forszę swą  
Na hiszpańską dziewczkę z Callao  
Wyciągnęła ze mnie cały szmal  
I spłukałem na nią się do cna

Już znikają główki portu  
W którym stary został dom  
Znów za rufą niknie w dali  
Ukochany stały łód

Dalej chłopcy rwijmy fały  
Niech uderzy w żagle wiatr  
W morze znowu wypływamy  
Ile tam spędzimy lat

Już nie jeden pokład mym domem był  
I nie jeden kot me plecy bił  
Choć robota ciężka żarcie psie  
W Callao po rejsie znajdziesz mnie

Znów znikają główki portu  
W którym stary został dom  
Znów za rufą niknie w dali  
Ukochany stały łód

Dalej chłopcy rwijmy fały  
Niech uderzy w żagle wiatr  
W morze znowu wypływamy  
Ile tam spędzimy lat

Zaprószylem tam nieraz głowę swą  
W barze u Hiszpanki z Callao  
Rumu butlę wielką dała mi  
I ciągnęła ze mną aż po świt

Znów znikają główki portu  
W którym stary został dom  
Znów za rufą niknie w dali  
Ukochany stały łód

Dalej chłopcy rwijmy fały  
Niech uderzy w żagle wiatr  
W morze znowu wypływamy  
Ile tam spędzimy lat

A pod Cape Horn gdzie nas poniesie wiatr  
Popłyniemy z sztormem za pan brat  
Poprzez groźne burze śnieg i lód  
Dojdziemy aż do piekła wrót

Choć grabieją z zimna ręce  
Zadek mokry dzień i noc  
Jedna myśl rozgrzewa serce  
O Hiszpance z Callao

## STARUSZEK JACHT

Już dawno od morskiej wody burty ściemniały  
I żagle niejednym wichrem osmagane  
Staruszek jacht u kresu swoich dni  
W przystani cichej o przygodach śni

Ref.:

Hej! Ruszajmy w rejs do portów naszych marzeń!  
Jacht gotów jest, chodźmy więc żeglarze. / x2

Staruszek jacht duma może o pierwszym sztormie  
O rejsach, których nie umie wciąż zapomnieć  
Gdy żagli blask na horyzoncie śni  
Wypłynąć chciałby jak za dawnych dni

Ref.:

Hej! Ruszajmy w rejs do portów naszych marzeń!  
Jacht gotów jest, chodźmy więc żeglarze. / x2

Nieważne co się wydarz, nieważne kiedy  
Zabierzcie w podróż staruszka raz jeszcze jeden  
Kto ujrzał raz przed dzioba morza dal  
Powracać będzie wciąż do tamtych fal

Ref.:

Hej! Ruszajmy w rejs do portów naszych marzeń!  
Jacht gotów jest, chodźmy więc żeglarze. / x2

## NOSTALGIA

Dziś odwiedziła mnie nostalgia,  
We włosach miała morską sól,  
Mówiła coś od rzeczy o brzuchatych żaglach,  
Z butelki piła rum.

Siedziała u mnie aż do rana,  
Mieszała z rumem cierpki gin,  
Paliła czarny tytoń, na gitarze grała,  
Opowiadała sny.

O samym środku niepogody,  
O falach stromych i wiatrach złych.  
Cyklon z podbitym okiem, ale jeszcze młody,  
W pokoju zaczął wyc.

A potem pasat tu przyleciał,  
Tańczyły bryzy słonych mórz.  
Zbudzona żona woła: "Zamknij drzwi bo przeciąg,  
I przestań już się tłuc!"

Lustro ma zapuchnięte oczy  
I twarz jak rozłupany pień.  
Cóż, trzeba się ogolić i pójść do roboty  
By jutro kupić chleb.

Ale w nocy przyjdzie znów nostalgia,  
Przyniesie w dłoniach słony bryz,  
Przysiądzie mi na kołdrze i w żagle z prześcieradła  
Otuli moje sny.

O samym środku niepogody,  
O falach stromych i wiatrach złych.  
Cyklon z podbitym okiem, ale jeszcze młody,  
W pokoju zacznie wyc.

A potem pasat tu przyleci,  
Zatańczą bryzy ciepłych mórz.  
Zbudzona żona warknie: "Znów pobudzisz dzieci,  
Hej, mógłbyś zasnąć już."

Lustro ma zapuchnięte oczy  
I twarz jak rozłupany pień.  
Cóż, trzeba się ogolić i pójść do roboty  
By jutro kupić chleb.

## RZUĆ MNIE

Rzuć mnie mała a będę miał pretekst by zaraz w morze iść  
Rzuć mnie mała by nasza znów mnie chęć na morskich przygód kiść

Rzuć mnie mała niech inny w twej szafie swój rozpakuje wór  
Rzuć mnie mała bo tak jak na rafie tu tkwię więc tnij ten sznur

Ja do ciebie co tu kryć nie pasuję (nie pasuję)  
Bo ty w pionie lubisz być a ja się kiwać chcę

Rzuć mnie mała niech inny w twej szafie swój rozpakuje wór  
Rzuć mnie mała bo tak jak na rafie tu tkwię więc tnij ten sznur

Ja do ciebie co tu kryć nie pasuję (nie pasuję)  
Bo ty w pionie lubisz być a ja się kiwać chcę

Rzuć mnie mała niech inny w twej szafie swój rozpakuje wór  
Rzuć mnie mała bo tak jak na rafie tu tkwię więc tnij ten sznur

Rzuć mnie mała bo ja nie potrafię żyć jak lądowy szczur  
Rzuć mnie mała i z innym wieś zasiedl gdzieś u podnóży gór

Rzuć mnie mała a cieszył się będę od rufy aż po dziób  
Rzuć mnie mała i zrób to czym prędzej bo jeśli nie to ślub

Choć do ciebie co tu kryć nie pasuję (nie pasuję)  
Bo ty w pionie lubisz być a ja się kiwać chcę

Zgódź się mała, a cieszył się będę od rufy aż po dziób  
Zgódź się mała, i zrób to czym prędzej, a wtedy jutro ślub

Choć do ciebie co tu kryć nie pasuję (nie pasuję)  
Bo ty w pionie lubisz być a ja się kiwać chcę

Zgódź się mała, a cieszył się będę od rufy aż po dziób  
Zgódź się mała, i zrób to czym prędzej, a wtedy jutro ślub jutro ślub

## NAJDROŻSZY ŚLEDŹ

Wyszliśmy o trzeciej rano ciężko było wstać  
A north-westowa szóstka jeszcze nie przestała wiać  
Przysypane piaskiem oczy i o suchym pysku  
Słoneczko jeszcze spało gdy ciągnęliśmy po klapowisku i

Wali w górę wali w dół  
Kuter pingpongowy stół  
A ten tarłowy śledź  
Kombinuje gdzie tu dzieci mieć

Ciągnęliśmy cztery razy ryby było w bród  
I był też ten najdroższy śledź więc ładuj go w lód  
Ale szybko się skończyło - hej na radar patrz  
Kontroler idzie z bosmanatu trzeba szybko wiać i

Wali w górę wali w dół  
Kuter pingpongowy stół  
A ten tarłowy śledź  
W trzymilowym pasie wchodzi w sieć

Gdzieś tak może do południa szóstką z Nordu wiał  
Leżało w skrzyniach parę ton rekordowy trał  
W Odrze rybę żeśmy zdali organizacyjny szczyt  
Czekaliśmy przez resztę dnia na skrzynki lód i kwit i

Wali w górę wali w dół  
Pieczęć brygadzysty w stół  
Bo ten najdroższy śledź  
Na ogonie pieczęć musi mieć

Do domu wróciłem nocą bo trzeba było zrobić klar  
A jeszcze po drodze sami wiecie jest niejeden bar  
O pierwszej w radio powiedzieli że będzie trzy do sześć  
Więc szyper mówi że przed świtem kuter wyjdzie w rejs i

Wali w górę wali w dół  
Żona pingpongowy stół  
Bo każdy zdrowy śledź  
Kombinuje gdzie tu dzieci mieć

Wyszliśmy o trzeciej rano ciężko było wstać  
A north-westowa szóstka jeszcze nie przestała wiać  
Przysypane piaskiem oczy i o suchym pysku  
Słoneczko jeszcze spało gdy ciągnęliśmy po klapowisku

Ciągnij raz ciągnij dwa hey heyhey ha  
Ciągnij raz ciągnij dwa uhu uhu

## **PŁYNĘ DALEJ**

Płynę dalej  
Nie licząc mil  
Dopóki jest zdrowie  
Dopóki wystarczy sił  
Płynę dalej  
I nie żal mi chwil  
Dopóki stopa wody ratuje kil.  
x2

Nieważne w jakim kierunku  
Bez granic, dutyfree  
Codzienne przelewy z rachunku  
Wędrują w mojej krwi

Płynę dalej  
Nie licząc mil  
Dopóki jest zdrowie  
Dopóki wystarczy sił  
Płynę dalej  
I nie żal mi chwil  
Dopóki stopa wody ratuje kil.

Wciąż płynę jak po sznurku  
Mijają noce i dni  
Choć padam w pełnym rynsztunku  
Nie puszczam steru i

Płynę dalej  
Nie licząc mil  
Dopóki jest zdrowie  
Dopóki wystarczy sił  
Płynę dalej  
I nie żal mi chwil  
Dopóki stopa wody ratuje kil  
Płynę dalej  
Nie licząc mil  
Dopóki uroda, dopóki jest woda młyn  
Płynę dalej  
I nie żal mi chwil  
Dopóki stopa wody ratuje kil.



#### 4 PIWKA

Ze Świnoujścia do Walvis Bay  
Droga nie była krótka  
A po dwóch dobach albo mniej  
Już się skończyła wódka

Do brydża krzyknął Siwy Flak  
I z miejsca rzekł Dwa piki  
A ochmistrz w telewizor włął  
Nie byle jakie siki

Cztery piwka na stół w popielniczkę pet  
Jakąś damę roześmianą król przytuli wnet  
Gdzieś między palcami sennie płynie czas  
Czwarta ręka króla bije as

A w karcie tylko jeden as  
I nic poza tym nie ma  
Ale nie powiem przecie Pas  
Może zagrają szlema

Kontra mu rzekłem taki bluff  
By nieco spuścił z tonu  
A Fred mu na to Cztery trefl  
Przywalił bez pardonu

Cztery piwka na stół w popielniczkę pet  
Jakąś damę roześmianą król przytuli wnet  
Gdzieś między palcami sennie płynie czas  
Czwarta ręka króla bije as

A mój a mój w dwa palce obtarł nos  
To znaczy nie ma nic  
I wtedy Flak podnosząc głos  
Powiedział Cztery pik

I kiedy jeszcze cztery Króle  
Pokazał mu jak trza  
No to Fred z renonsem Siedem pik  
Powiedział Niech gra Flak

Cztery piwka na stół w popielniczkę pet  
Jakąś damę roześmianą król przytuli wnet  
Gdzieś między palcami sennie płynie czas  
Czwarta ręka króla bije as

No to ja mu Kontra on mi Re  
Ja czuję pełen luz  
No bo widzę w moich kartach że  
Jest atutowy tuz

No więc strzelam Kiedy karty Fred  
Wyłożył mu na blat  
To każdy mógł zobaczyć jak  
Siwego Flaka trafia szlag

Cztery piwka na stół w popielniczkę pet  
Jakąś damę roześmianą król przytuli wnet  
Gdzieś między palcami sennie płynie czas  
Czwarta ręka króla bije as

Już nie pamiętam ile dni  
W miesiące złożył czas  
Morszczuki dosyć dobrze szły  
I grało się nie raz

Lecz nigdy więcej Siwy Flak  
Klnę na jumprowe wszy  
Choćbyś go prosił tak czy siak  
Nie zasiadł już do gry

W popielniczkę pet cztery piwka na stół  
Już tej damy roześmianej nie przytuli król  
Gdzieś nam się zapodział atutowy as  
Tego szlema z nami wygrał czas

## GRYTVIKEN

Twarde miał serce stary Larsen,  
Bystre spojrzenie, pewną dłoń  
Wściekła robota dzień i noc,  
Holują wielorybi kłoc  
Poprzez zatoki modrą toń

Nie ma już wielorybich stad,  
Gryzie rdza harpunu ostrą pikę  
Nie ma już ludzi z tamtych lat,  
Dziewiczy wrócił czas w Grytviken

Zakaszła krwawo stary waleń,  
Dosięła go harpunu stal  
Spłynęły tony mięsa krwią,  
Dziś białe żebra w piachu tkwią  
I w piasek wsiąkł historii szmat

Nie ma już wielorybich stad,  
Gryzie rdza harpunu ostrą pikę  
Nie ma już ludzi z tamtych lat,  
Dziewiczy wrócił czas w Grytviken

Stary kitoboj stoi w porcie,  
Pełni ostatnią ze swych wacht  
Już nie wypłynie stary wrak  
Na wielorybich ścieżek szlak,  
Zaryty dziobem w plaży piach

Nie ma już wielorybich stad,  
Gryzie rdza harpunu ostrą pikę  
Nie ma już ludzi z tamtych lat,  
Dziewiczy wrócił czas w Grytviken

## RYCZĄCE DWUDZIESTKI

### ALE JUTRO...

To co, że znamy się tak długo,  
Że wspólny rejs to nie pierwszy  
Choć druhem moim, bliskim jesteś  
To coś nie tak, to coś mnie męczy

Przygoda wciąż, gdzieś w dal nas wiedzie  
Już któryś rok w tej samej wachcie  
Niejeden port rozbrzmiewa śpiewem  
Lecz ciągle tęsknię za czymś bracie

Ref.

Ale jutro znowu pójdziemy na piwo  
Chociaż dzisiaj mamy siebie dość  
Zanucimy z wiatrem jakąś melodię  
Albo posłuchamy milczenia

Po głowach snują się nam marzenia  
Wydęte białym płótnem żagli  
Na kursie wspólny - jasny cel  
A teraz niech to wszystko diabli!

Dlaczego tak być musi - nie wiem...  
I chyba nikt tu nie poradzi,  
Że po „czterech piwkach” – albo mniej  
W samotni chciałbym duszę zaszyć

Ref.

Ale jutro znowu pójdziemy na piwo  
Chociaż dzisiaj mamy siebie dość  
Zanucimy z wiatrem jakąś melodię  
Albo posłuchamy milczenia

Daleka droga, krótszą będzie  
Gdy uwierzysz w słowa:  
„Nieważne ile czasu minie  
Tutaj czeka Twa załoga!”

W samotnym rejsie teraz jesteś  
Wiatrem niemocy smagany  
Mikrofon czeka – przyjdzie ten czas  
Kiedy razem zaśpiewamy

Ref.

Ale jutro znowu pójdziemy na piwo  
Chociaż dzisiaj mamy siebie dość  
Zanucimy z wiatrem jakąś melodię  
Albo posłuchamy milczenia

## A TY CIĄG...

Żeglowałem jak każdy, jak ojciec i brat  
Na dzielnym "StrongJerry", tam gdzie przygody smak  
Kotwica do góry - w oddali nasz port  
Bosman gonął do pracy, a przed nami New York

A ty ciąg, brachu ciąg  
I nie żałuj rąk  
A jutro małą Lady weźmiesz sobie na hol!

Trzy tygodnie trwał koszmar, jak wielki wie Bóg  
Wiatr prosto w mordę wiał, w oczach sól, w sercu ból,  
Bo daleko był dom i Atlantyk się wściekł  
Myślałem, że to koniec, że skończymy na dnie

A ty ciąg, brachu ciąg  
I nie żałuj rąk  
A jutro małą Lady weźmiesz sobie na hol!

Ciężki to był rejs - wszystkim dał w kość,  
Więc nalej barman wina Neptunowi na złość  
A ty dziewczę nie żałuj czułości po świt,  
Daj rozkoszy w tę noc - jutro czas w morze iść

A ty ciąg, brachu ciąg  
I nie żałuj rąk  
A jutro małą Lady weźmiesz sobie na hol!

## BRZEG NOWEJ SZKOCJI

Żegnaj Nowa Szkocjo, niech fale biją w brzeg,  
Tajemnicze twe góry wznoszą szczyty swe,  
Kiedy będę daleko, hen na oceanie złym,  
Czy was kiedyś jeszcze ujrzę, czy zostaną mi sny?

Słońce już zachodzi, a ptaki skryły się,  
W liściach drzew znalazły schronienie swe,  
Mam wrażenie, że przyroda już zamarła w cichym śnie,  
Lecz nie dla mnie wolne chwile, praca czeka mnie

Żegnaj Nowa Szkocjo, niech fale biją w brzeg,  
Tajemnicze twe góry wznoszą szczyty swe,  
Kiedy będę daleko, hen na oceanie złym,  
Czy was kiedyś jeszcze ujrzę, czy zostaną mi sny?

Kiedy me najskrytsze marzenia ziszczą się?  
Marzę, by do przyjaciół swych przyłączyć się  
Wkrótce już opuszczę te rodzinne strony me,  
A więc żegnaj ma dziewczyno i wyczekuj mnie

Żegnaj Nowa Szkocjo, niech fale biją w brzeg,  
Tajemnicze twe góry wznoszą szczyty swe,  
Kiedy będę daleko, hen na oceanie złym,  
Czy was kiedyś jeszcze ujrzę, czy zostaną mi sny?

Ktoś uderzył w bębny i z domu wyrwał mnie  
To kapitan nas woła, więc stawiłem się  
Żegnajcie kochani, wypływamy w długi rejs  
Powrócimy do swych rodzin, znów spotkamy się

Żegnaj Nowa Szkocjo, niech fale biją w brzeg,  
Tajemnicze twe góry wznoszą szczyty swe,  
Kiedy będę daleko, hen na oceanie złym,  
Czy was kiedyś jeszcze ujrzę, czy zostaną mi sny?

## HISZPAŃSKIE DZIEWCZYNY

Żegnajcie nam dziś, hiszpańskie dziewczyny  
Żegnajcie nam dziś, marzenia ze snów,  
Ku brzegom angielskim już ruszać nam pora,  
Lecz kiedyś na pewno wrócimy tu znów.

Ref.

I smak waszych ust, hiszpańskie dziewczyny,  
W noc ciemną i złą nam będzie się śnił.  
Leniwie popłyną znów rejsu godziny,  
Wspomnienie ust waszych przysporzy nam sił.

Niedługo ujrzymy znów w dali Cape Deadman  
I Głowę Baranią sterczącą wśród wzgórz,  
I statki stojące na redzie przed Plymouth.  
Klarować kotwicę najwyższy czas już.

Ref.

I smak waszych ust, hiszpańskie dziewczyny,  
W noc ciemną i złą nam będzie się śnił.  
Leniwie popłyną znów rejsu godziny,  
Wspomnienie ust waszych przysporzy nam sił.

A potem znów żagle na masztach rozkwitną,  
Kurs szyper wyznaczy do Portland i Wight,  
I znów stara łajba potoczy się ciężko  
Przez fale w kierunku na Beachie, FairleeLight.

Ref.

I smak waszych ust, hiszpańskie dziewczyny,  
W noc ciemną i złą nam będzie się śnił.  
Leniwie popłyną znów rejsu godziny,  
Wspomnienie ust waszych przysporzy nam sił.

Zabłysną nam bielą skał zęby pod Dover  
I znów noc w kubryku wśród legend i bajd.  
Powoli i znośnie tak płynie nam życie  
Na wodach i w portach przy SouthForelandLight.

Ref.

I smak waszych ust, hiszpańskie dziewczyny,  
W noc ciemną i złą nam będzie się śnił.  
Leniwie popłyną znów rejsu godziny,  
Wspomnienie ust waszych przysporzy nam sił.

## JASNOWŁOSA

Na tańcach ją poznałem długowłosą blond  
Dziewczynę moich marzeń, nie wiadomo skąd  
Ona się tam wzięła piękna niczym kwiat  
Czy jak syrena wyszła z morza, czy ją przygnał wiatr?

Ref.

Żegnaj Irlandio czas w drogę mi już  
W porcie gotowa stoi moja łódź  
Na wielki ocean przyjdzie mi zaraz wyjść  
I pożegnać się z dziewczyną na Lough Shellin

Ująłem ją za rękę delikatną jak  
Latem mały motyl, albo róży kwiat  
Poszedłem z nią na plażę wstuchać się w szum fal  
Pokazałem „Jasnowłosej” wielki morza czar

Ref.

Żegnaj Irlandio czas w drogę mi już  
W porcie gotowa stoi moja łódź  
Na wielki ocean przyjdzie mi zaraz wyjść  
I pożegnać się z dziewczyną na Lough Shellin

Za moment wypływam w długi trudny rejs  
I z piękną mą dziewczyną przyjdzie rozstać się  
Żagle pójdą w górę, wiatr mnie pogna w przód  
I przez morza mnie powiedzie – Ty zostaniesz tu!

Ref.

Żegnaj Irlandio czas w drogę mi już  
W porcie gotowa stoi moja łódź  
Na wielki ocean przyjdzie mi zaraz wyjść  
I pożegnać się z dziewczyną na Lough Shellin



## FEW DAYS

O Panie, czemu w ziemi tkwię  
Hej raz hej raz  
I macham szuflą cały dzień  
Hej na morze czas

Mogę kopać tu dalej  
Few days, few days  
Mogę kopać przez dni parę  
Ale wracać chcę

Tam każdy takie bajdy plótt  
Nie raz nie raz  
Przekroczysz Jukon złota w bród  
Hej na morze czas

Mogę kopać tu dalej  
Few days, few days  
Mogę kopać przez dni parę  
Ale wracać chcę

Wykopię jeszcze parę dziur  
Hej raz hej raz  
Wtoczę płonnej skały wór  
Hej na morze czas

Mogę kopać tu dalej  
Few days, few days  
Mogę kopać przez dni parę  
Ale wracać chcę

Za żonę tu łopatę mam  
Już dość już dość  
A zysk że jej używam sam  
Hej na morze czas

Mogę kopać tu dalej  
Few days, few days  
Mogę kopać przez dni parę  
Ale wracać chcę

O Panie nie jest to Twój raj  
O nie o nie  
Nadzieję innym głupcom daj  
Ja na morze chcę

Chociaż już mi wystarczy  
Few days, few days  
Dam Ci jeszcze jedną szansę  
Potem wrócić chcę

Mogę kochać się dalej  
Few days, few days  
Mogę kochać przez dni parę  
Ale wracać chcę

## NORTH-WEST PASSAGE

Brnę przez kry na zachód, od Davisa zimnych wrót,  
Szlakiem tych, których bogactwo wiodło na Daleki Wschód,  
Sławę zdobyć mieli, został po nich tylko proch,  
Białe kości popłynęły gdzieś na dno...

Ref.

Spróbuj, chociaż raz nordwestowe przejście zdobyć,  
Znajdź miejsca gdzie zimował Franklin u Beauforta Wrót  
Wykuj własny szlak przez kraj dziki i surowy,  
Przejdź drogą Północ-Zachód poza lód

Trzy wieki przeminęły, na wyprawę ruszam znów,  
Śladami dzielnych chłopców, co walczyli z furją mórz,  
Miasta z lodu wyrastają, by rozptynać za mną się  
Jak odkrywcom wskażą nowy brzeg...

Ref.

Spróbuj, chociaż raz nordwestowe przejście zdobyć,  
Znajdź miejsca gdzie zimował Franklin u Beauforta Wrót  
Wykuj własny szlak przez kraj dziki i surowy,  
Przejdź drogą Północ-Zachód poza lód

Ref.

Spróbuj, chociaż raz nordwestowe przejście zdobyć,  
Znajdź miejsca gdzie zimował Franklin u Beauforta Wrót  
Wykuj własny szlak przez kraj dziki i surowy,  
Przejdź drogą Północ-Zachód poza lód

Mile wloką się bez końca, całą noc pcham się na West,  
Tu Mc'Kenzie, David Thompson, cała reszta z nimi też...  
Wytuczali dla mnie drogę, wśród iskrzących lodem gór,  
W mroźnych wiatrach głos ich słyszę - jak ze snu ...

Ref.

Spróbuj, chociaż raz nordwestowe przejście zdobyć,  
Znajdź miejsca gdzie zimował Franklin u Beauforta Wrót  
Wykuj własny szlak przez kraj dziki i surowy,  
Przejdź drogą Północ-Zachód poza lód

I czymże ja się różnię od pionierów szlaków tych,  
Tak, jak oni, porzuciłem życie pośród bliskich mi,  
By znów odkryć North-West Passage - dla tak wielu koniec snów...  
Ale marzę, bym do domu wrócić mógł

Ref.

Spróbuj, chociaż raz nordwestowe przejście zdobyć,  
Znajdź miejsca gdzie zimował Franklin u Beauforta Wrót  
Wykuj własny szlak przez kraj dziki i surowy,  
Przejdź drogą Północ-Zachód poza lód

## PADDY WEST

Gdy pierwszy raz szedłem w dół London Road,  
Gdzie Paddy West miał swój dom,  
Choć nie dał mi grogu, a żarcie miał psie,  
Zostałem u niego dzień.

Powiedział stary: „Potrzeba rąk,  
Na statek zaciągnij się.  
Choć trumną wszyscy żeglarze go zwa,  
Tam znajdziesz swój własny kąć.”

Ref.:  
Więc załóż bracie drelichy,  
Z uśmiechem na pokład wejdź  
I powiedz, żeś dobrym żeglarzem jest,  
Bo przysłał cię Paddy West.

A kiedy już dobrze napchałem brzuch,  
To Paddy powiada tak:  
„Na górę szoruj i zrefuj grot,  
Bo porwie go ostry wiatr!”

Pognałem biegiem, jak kazał West,  
Po schodach tupiąc jak muł.  
Nie było żagli, więc z głupia frant  
Firany ściągnąłem w dół.

Ref.:  
Więc załóż bracie drelichy,  
Z uśmiechem na pokład wejdź  
I powiedz, żeś dobrym żeglarzem jest,  
Bo przysłał cię Paddy West.

Miał Paddy szturwał przed domem swym  
Przy słupie wbitym na sztorc,  
Sterować kazał kursantom swym,  
Na wachcie stać dzień i noc.

Czasami krzyczał „Allhands on the deck!”  
I wodą z wiadra nas lał,  
I to znaczyło, że przyszedł sztorm  
I silny kładzie nas szkwał.

Ref.:  
Więc załóż bracie drelichy,  
Z uśmiechem na pokład wejdź  
I powiedz, żeś dobrym żeglarzem jest,  
Bo przysłał cię Paddy West.

Powiedział Paddy: „Ostatnia rzecz,  
Co ją uczynić ci trza.  
Trzy razy musisz okrążyć stół,  
Gdzie bycze tkwią rogi dwa.

I wtedy brachu tak możesz rzec,  
Że zejman z ciebie i chwata.  
Trzykrotnie już okrążyłeś Horn  
I pływasz od wielu lat.”

Ref.:  
Więc załóż bracie drelichy,  
Z uśmiechem na pokład wejdź  
I powiedz, żeś dobrym żeglarzem jest,  
Bo przysłał cię Paddy West.

## **TAK TRZYMAJ**

Kiedy miłość w morze wywiął sztorm

- Tak trzymaj, tak trzymaj!

Wiesz że przyływ kiedyś wróci ją

- Tak trzymaj go!

Kiedy gwiazda twa zniknęła w mgle

- Tak trzymaj, tak trzymaj!

I z poranną bryzą wstaje dzień

- Tak trzymaj go!

Ref.

Tak trzymaj ooo, poprzez życia sztorm

Trzymaj kurs i nie puść go

Tak trzymaj go!

Jeśli wszystko z siebie dałeś już

- Tak trzymaj, tak trzymaj!

Ale wiesz że to właściwy kurs

- Tak trzymaj go!

Jeśli czujesz, że to walki kres

- Tak trzymaj, tak trzymaj!

Morze tylko dla odważnych jest

- Tak trzymaj go!

Ref.

Tak trzymaj ooo, poprzez życia sztorm

Trzymaj kurs i nie puść go

Tak trzymaj go!

I gdziekolwiek Twoje morze jest

- Tak trzymaj, tak trzymaj!

Port wyznacza twego rejsu kres

- Tak trzymaj go!

Ref.

Tak trzymaj ooo, poprzez życia sztorm

Trzymaj kurs i nie puść go

Tak trzymaj go!

## **GDZIE TA KEJA**

Gdyby tak ktoś przyszedł i powiedział - stary czy masz czas  
Potrzebuję do załogi jakąś nową twarz  
Amazonka Wielka Rafa oceany trzy  
Rejs na całość rok dwa lata to powiedziałbym

Ref.

Gdzie ta keja, a przy niej ten jacht  
Gdzie ta koja wymarzona w snach  
Gdzie te wszystkie sznurki od tych szmat  
Gdzie ta brama na szeroki świat

Gdzie ta keja, a przy niej ten jacht  
Gdzie ta koja wymarzona w snach  
W każdej chwili płynę w taki rejs  
Tylko gdzie to jest no gdzie to jest

Gdzieś na dnie wielkiej szafy leży ostry nóż  
Stare dzinsy wystrzępione impregnuje kurz  
W kompasie igła zardzewiała lecz kierunek znam

Ref.

Gdzie ta keja, a przy niej ten jacht  
Gdzie ta koja wymarzona w snach  
Gdzie te wszystkie sznurki od tych szmat  
Gdzie ta brama na szeroki świat

Gdzie ta keja, a przy niej ten jacht  
Gdzie ta koja wymarzona w snach  
W każdej chwili płynę w taki rejs  
Tylko gdzie to jest no gdzie to jest

Przeszły lata zapyziałe rzęsą porósł staw  
Na przystani czółno stało kolorowy paw  
Zaokrągliły się marzenia wyjąłowił step  
Lecz ciągle marzy o załodze ten samotny łeb

Ref.

Gdzie ta keja, a przy niej ten jacht  
Gdzie ta koja wymarzona w snach  
Gdzie te wszystkie sznurki od tych szmat  
Gdzie ta brama na szeroki świat

Gdzie ta keja, a przy niej ten jacht  
Gdzie ta koja wymarzona w snach  
W każdej chwili płynę w taki rejs  
Tylko gdzie to jest no gdzie to jest